N^er 254. ROK 1846. PIĄTEK 13 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zoliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
11	6	27" 10''' 931	— 4°	2 1. 40	Pn. Wschodni słaby	Pochmurno	Mgła
	2	10, 111	— 3,	2 1, 53	Wschodni ,,	,,	
	10	9, 485	— 3,	4 1, 51	Pn. Zachodni ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń 25 Października.* —

Z Pawii donoszą pod d. 20 b. m., że wskutku ulewnych deszczów, prowincya Pawii zalana została wodą. Rzeki Ticino i Po wezbrały wyżéj niż w r. 1839, o 56 centymetrów; przez zerwanie mostów i grobel, związki przerwane zostały.

— *Paryż 26 Października.* —

Jour. des Deb. zawiera następujące ciekawe szczegóły o ostatniéj powodzi: ulewne deszcze, które spowodowały wylew rz. Loary padały od dnia 16 do 18 w Paryżu i jednocześnie na wielkiéj przestrzeni kraju. W południowo-wschodniéj części Francyi panował w tymże czasie, mianowicie dnia 17, nadzwyczaj gwałtowny uragan, któremu towarzyszyły niektóre fizyczne, godne wspomnienia następujące okoliczności:

»W Valence powstał uragan w nocy z 17 na 18. O wpół do 12, pośród błyskawic i szybko po sobie następujących piorunów, spadł tak ulewny deszcz, że place i ulice podobne były do wezbranych rzek, które wznosząc się nad chodniki, wciskały się do dolnych piąter. W tejże chwili dał się słyszyć straszny huk, trwający blisko minutę, podobny do huku kilku piorunów; było hałas walącego się pięknego domu z kolumnadą; prócz kolumn od ulicy Nowéj i Bocznéj, reszta murów zawaliła się i wszystkie sklepienia piwnic zgruchotała. Szczęście, że to się działo w nocy, gdy robotnicy nie byli obecni, dom bowiem ten był na ukończeniu; brakowało mu tylko pokrycia dachu.

»Ta burza z całą gwałtownością panowała i na prowincyi, podczas bowiem téj nocy mnóstwo dzikiego ptastwa wszelkiego rodzaju szukało w mieście schronienia. Wiele z nich wpadło kominami, kwiczoły, kaczki, przepiórki, z których jedna wiedziona zapewnie światłem wpadła do kawiarni Blanchon i tam ujęta została. Żołnierze w koszarach mieli ich znaczny połów. Trafiły jak to mówią z deszczu pod rynnę. Te szczegóły dają wyobrażenie o okropności spustoszeń, jakiemi dotknięte zostały okolice. Te same okropności panowały w Grenobli. Chwilami w przestankach powstawał wiatr z południa ciepły, nazwany we Włoszech sirokko.

»A co równie było przestraszającem, to deszcz czerwony, który w wiekach średnich uważano za deszcz krwawy. Padał on w czasie uraganu jednocześnie w departamentach Drome i Izere. W Valence, suknie, deszczochrony pofarbowane zostały na czerwono, dachy domów pokryły się gęstym czerwonym osadem.

»W Bourgoin (w depart. Izery) ludzie, domy, drzewa, trawy, deszczem krwawego koloru zmoczone zostały. Z tego powodu przerażenie, mianowicie na prowincyi, było niewypowiedziane. W wielu miejscach poczyniono zaraz rozbiory chemiczne tego strasznego deszczu. Pan Gallois, aptekarz w Bourgoin, znalazł w rozkładzie osadu żelazo, krzemionkę, alumin i kwas węglowy.

»Poczmistrz w Verpilliére zebrał cały litr czerwonego deszczu i przesłał go chemikowi w Lyonie. Chemia wykaże cały skład tego deszczu. W laboratoryum chemicznem akademii w Grenobli przedsięwzięto dokładny rozkład mniemanego krwawego deszczu. Grunt okolic Bourgoin składa się z gliny z rdzą pomięszanéj; zdaje się, że ta przez trąbę uraganu przeniesiona została w powietrze, i że następnie rozpuszczona przez deszcz wydała to zjawisko. W historyi nauk przyrodzonych znajdujemy przykłady podobnych czerwonych i żółtych deszczów, które zauważano w sąsiedztwie wulkanów a nawet w wielkiéj od nich odległości.

- *Dnia 27 Października.* —

Onegdaj przybył do St. Cloud król belgijski, a wczoraj do Paryża xiążę Aumale. Xięstwo Montpensier oczekiwani są w Bajonnie d. 27.

Wskutku wiadomości o nieszczęściach zrządzonych przez wylew Loary, król kazał wstrzy-

mać przygotowania czynione do uroczystości wyprawić się mających za przybyciem xstwa Montpensier.

Z powodu zaszłych nieszczęść i panującego już poprzednio niedostatku, wydane zostały wczoraj cztery królewskie postanowienia, oparte na rapportach ministrów robót publicznych, handlu i spraw wewnętrznych.

Pierwsze postanowienie otwiera kredyt 2 miliony fr. na reparacye uszkodzonych przez wylew wody dróg bitych i wodnych oraz grobli, a 5 milionów fr. na wsparcie towarzystw zajmujących się entrepryzami budowy mostów, które pozrywane zostały.

Drugie postanowienie otwiera kredyt ministrowi robót publicznych jeszcze na 1,500,000 fr. na drogi królewskie.

Trzecie udziela kredyt na milion franków rozdać się mających pomiędzy zubożałych przez powódź.

Czwarte udziela 400,000 fr. dla szpitalów i zakładów dobroczynnych jako zasiłek.

P. Habeneck, dyrektor orkiestry wielkiéj opery, po 42 latach służby, opuści to miejsce z powodu podeszłego wieku.

Bej tunetański, Ahmed Pasza, który co godzina oczekiwany jest we Francyi, ma lat 40; dnia 10 paźdz. 1837 objął po swym ojcu rządy dotąd nie ma żadnych dzieci. Matka Beja była chrześcianką; należała do genueńskiéj osady w Tabarque, i ztamtąd przybyła do Tunis, gdzie zmieniła religię i poszła za Mustafę ojca Achmeda. W rejencyi ma on wielkie znaczenie, i wywiera wielki wpływ na interesa kraju; jéj syn jest z wielką czcią dla niéj. Bejowi towarzyszyć będzie kilka osób jego dworu, pomiędzy niemi jego szwagier, młody Grek, i jego tłómacz i radca Raffo.

— *Londyn* 26 *Października.* —

Jaki popęd nadało nowe prawo zbożowe amerykańskiemu handlowi wszelkiego rodzaju artykułami żywności, okazują *facta*; w dwóch bowiem ostatnich dniach, 4 okręty przywiozły do Liverpoolu następujące przedmioty: 26,000 szefli pszenicy, 12,000 beczek mąki pszennéj, 11,000 beczek mąki żytnéj, 25,000 szefli kukurydzy, 3400 beczułek słoniny, 300 beczek wieprzowiny i 680 skrzyń sera. Prócz tego kanadyjski okręt przywiózł w tymże czasie 9330 beczek tameczněj mąki pszennéj

Składki na nagrodę narodową dla Cobdena, oznaczoną na 100,000 fst. (przeszło 4 miliony złp.), wynoszą już teraz 74,795 fst.

Jeden z dzienników donosi, że O'Connell, zrzekł się w tym roku daniny repealskiéj, która zwykle w miesiącu listopadzie bywa dla niego pobieraną.

W porcie Sheerness stoi 10 okrętów liniowych i 2 fregaty gotowe do wyjścia pod żagle. Tamże przysposabiają jaknajspieszniéj żelazną parową fregatę *Birkenhead* o sile 460 koni, do przewożenia wojska.

Standard donosi, że na radzie gabinetowéj w środę odbyć się mającéj, roztrząsana będzie kwestya względem bezzwłocznego otworzenia portów dla zagranicznego zboża bez żadnych opłat celnych.

— *Madryt* 20 *Października.* —

Z największą pewnością zaręczyć możemy, że w żadnéj z protestacyj, podanych tak tu jak i w Paryżu przeciwko zaślubinom xięcia Montpensier z Infantką Ludwiką, gabinet angielski nie żądał wcale zrzeczenia się ze strony tejże Infantki, praw do korony hiszpańskiéj, tak za siebie jako też za potomków swoich; na cóż bowiem przydałoby się takie zrzeczenie, kiedy istnące i uświęcone traktaty i zobowiązania się zostały właśnie przez to małżeństwo pogwałcone?

Jeszcze jedne odbyły się tu zaślubiny, obchodzące, chociaż z daleka, rodzinę królewską. Dona Alexandra Muñoz, siostra xięcia Rianzares (męża królowéj Krystyny), oddała właśnie rękę swoją gubernatorowi Madrytu, jenerałowi Fulgosio, i przyniosła mu w posagu 100,000 piastrów, tytuł jenerał porucznika, stopień Granda i widoki na jlne kapitaństwo wyspy Kuby. Ostatnia posada jest najważniejsza i wymaga bardzo zaufanéj osoby. Jenerał Fulgosio służył pod Don Karlosem, ale nakłonił podwładne sobie wojska do przejścia na stronę wojsk królowéj. W nocy z dnia 7 paźdz. 1841 wpadł on z innemi spiskowemi do pałacu królowéj, za co skazany został na karę dożywotniego więzienia, ale po upadku Espartera odzyskał wolność.

Sam xiążę Rianzares posunięty został na brygadyera jazdy, a jego najstarszy syn mianowany xięciem św. Augustyna. Młoda królowa bardzo przyjemnie uradowała się z niespodzianego przybycia swojego licznego przyrodniego rodzeństwa. Aby więc grono rodziny królewskiéj jeszcze bardziéj powiększyć, wezwał król szwagra swego, hrabię Gurowskiego, aby z małżonką swoją przybył tu z Bruxelli. Hrabia tymczasowie wyniesiony, będzie do godności xięcia i feldmarszałka.

Na pobojowisku pod Baylen, w miejscu gdzie jenerał francuzki Dupont z 20,000 francuzów złożył broń przed hiszpańskim jenerałem Castaños, ma być wystawiony pomnik, dla uwiecznienia tego pierwszego zwycięztwa hiszpanów w wojnie przeciw Napoleonowi.

— *Alexandrya* 9 *Październ.* —

Parostatek *Ar*[illegible]żący do kompanii wschodniéj, wpłynął w[illegible]o naszego portu, przybywając prosto z A[illegible]kąd przywozi konsula angielskiego [illegible]rcy. *Ariel* odbył tę podróż w 12 dniach. Ten parostatek chce odbyć próbę ztąd do Marsylii dnia 20 b. m. z paką dla *Morning Heralda*, która jest oczekiwana z Bombay na parostatku kursującym co miesiąc Będzieto próba naprzeciw próbie p. Waghorn, odbywanéj drogą przez Tryest. Tą razą będzie można osądzić, która z dwóch dróg jest krótszą.

Oba parostatki, to jest *Ariel*, który właśnie przybył, i *Empereur*, parostatek austryacki kompanii Lloydy, który się tu znajduje już od d. 4 b. m., odpłyną jednocześnie z swemi depe-

szami, pierwszy z paką dla *Morn. Herald*, a drugi do Tryestu z paką dla *Times*. Stawiono wielkie zakłady za linią przez Marsylię i oznaczono 36 godzin, o które prędzéj nadejść mają listy do Londynu niż drogą przez Tryest.

P. Odilon Barrot spodziewany tu jest dnia 28 paźdz. lub 1 listopada. Brat jego, konsul francuzki, przybył tu z Kairu oczekując na niego. Udadzą się wspólnie na zwidzenie Wyższego Egiptu.

— *Bombaj* 15 *Września.* —

Według doniesień z d. 6 b. m., prowincya Sind była spokojna, ale panował tam wielki niedostatek żywności. W Laborze było także spokojnie, zdaje się jednak, że korpus okupacyjny nie czyni żadnych przygotowań do opuszczenia tego kraju, chociaż czas zajęcia go przez wojska angielskie upływa już z końcem tego roku. Lord Hardinge i naczelny wodz armii angielskiéj opuszczą w tym czasie swoją letnią rezydencyą w Simli i odbędą podróż inspekcyjną wzdłuż granicy. Deszcze już ustały i od 6 tygodni panuje bardzo piękna pogoda.

Rozmaitości.

ZAMEK UDOLF

POWIEŚĆ Z FRANCUZKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Tak rozmawiając, przybyli na wierzch góry. Tam osobliwszy widok odjął Johnowi mowę. Ruiny nagromadzone w głęboki i szeroki rów, zapełniały go zupełnie. Połowa zamku jeszcze silnie trzymała się; wieża dobrze zachowana wystawała z pośród dębów, jak łodyga aloesu, i jak żyjący żołnierz była świadkiem spustoszenia pola bitwy. Most zwodzony, zarzucony nad wyschłym rowem, z szyderskim uśmiechem zdawał się pilnować dawno już nie istniejących murów: karłowate sosny wtargnęły do wielkiéj galeryi i zdawało się, iż to są dwa rzędy tajemniczych istot, odbywających przechadzkę. Olbrzymie wschody prowadziły do górnych pokoi, ale tych nawet ślady zniknęły. Wiatr przebiegając nad temi zwaliskami, przyniósł z sobą nasiona, które pokryły je tą roślinnością razem silną i kapryśną, któréj sztuka naśladować nie zdoła.

John Lewing rozpoznał doskonale wszystkie te szczegóły, uzupełnił obraz zamku w myśli i wskazał palcem próżne miejsce, gdzie się znajdowały sale pamiętne tylu okropnemi scenami. Wyobraził sobie bardzo dokładnie przestrzeń, gdzie był pokój wsławiony woskowym obrazem; ujrzał w próżni oczami duszy miejsce, w którem był zawieszony obraz i doznał zimnego dreszczu. Przeszedł przez korytarz, który był świadkiem tylu nocnych skarg, i tak silne uczuł wzruszenie, iż zdawało mu się, że słyszy jeszcze ich echo. Pasterz szedł ciągle za nim ze swoim psem.

Przybyli do stóp wieży, drzwi były zasłonięte krzakami najeżonemi jak końskie grzywy. John Lewing torując sobie przez nie drogę, pozostawiał na gałęziach płaty swéj odzieży. Wschody były spróchniałe i słabo tylko oświecone oknami w murze umieszczonemi. Wszedłszy na pierwsze piętro, Anglik wpadł do pokoju, który poznał od razu; byłoto mieszkanie Emilii; całe umeblowanie składało się z łóżka i przegniłego materaca. John Lewing ucałował to łóżko drżącemi ustami:

O Valancourt! wykrzyknął z płaczem.

Ujrzał także na nim wypisaną krwią wyraźną cyfrę V. E.

Noc się zbliża, przemówił pasterz swoim melancholicznym głosem.

A cóż mię to obchodzi! wszakże ja jéj z utęsknieniem oczekuję, odpowiedział Anglik. Kiedyż się skończy ten nieznośny dzień? brzydzę się teraz słońcem.

Ale niechże wasza wielmożność pomyśli, że nie będziemy mogli powrócić w nocy ani do Torrinieri ani do Polderina.

To mi wszystko jedno; będę spał tutaj.

Pasterz odskoczył z przestrachu.

Będziesz tu panie nocować!...

Bez-wątpienia! tam, na tym łóżku... wszakże to łoże Emilii! o Valancourt!

A gdzież pan będziesz wieczerzać?

Nie wieczerzam nigdy. Przyjadę jutro na śniadanie do Torrinieri; bądź łaskaw puść tylko mego konia na trawę w ruinach, niech się orzeźwi nocną rosą. Ale może masz chęć przenocować razem ze mną?

A niech mię Bóg strzeże!

Rób jak ci się podoba, ale nie zaniechaj być jutro w Torrinieri w oberży.... lecz w jakiejże oberży? prawda, zapomniałem, iż tam jest tylko jedna. Bądź zdrów, ty, którego śmiem nazwać moim przyjacielem.—Pasterz i Lewing podali sobie ręce. Anglik pozostał sam w pokoju Emilii; pasterz zaś i pies znikli niedługo w wąwozie.

Noc wkrótce nadeszła, a padający na ruiny przezroczysty cień, nadawał im fantastyczną postać. Każda massa granitu nadawała dziwaczny pozór temu fantastycznemu światłu, które pochodzi z gwiaździstego ale zamglonego nieba. Zieloność sosen, dzikich fig, orzechów włoskich, krzewów, pokryła się jakby żałobną krepą; zdawało się, że to jest smętarz, napełniony spustoszałemi grobami, których napisy znikły pod mchem i chwastem.

John Lewing ze łzami radości w oczach, długo rozważał to zachwycające widowisko.

Jakaż rozkosz przepędzać tu wieczory, mówił do siebie, kiedy wiek zahartował nasze ciało i pozbawił nas wzruszeń! Czyż-to nie więcéj warte, jak gra w wista w miejscu oświetlonem gazem? albo jakiegoż można doznać uroku, zamykając się między czterema ścianami, ażeby cedzić te ckliwe wyrazy, które nazywają powabem rozmowy? Smiertelni są w istocie szalonemi!... O! jakże silne jest życie między temi ruinami! Jakiż dzień może wyrównać téj nocy?.. O boska Anno! cudowna autorko! dla czegóż nie masz grobowca w Westminster. Przysięgam, że będziesz go miała.

Wykonawszy ten ślub, rzucił się nierozebrany na łóżko Emilii, nie żeby spać jak pospolity człowiek, ale żeby czuwać w błogiem zachwyceniu. Zerwał się nagle i rzekł:

Otóż to rzecz szczególna! bo to nie sen; policzyłem 12 uderzeń i sprężyny jeszcze nie ucichły. Więc tu jest zegar? Dałbym sto gwineów, żeby go usłyszeć raz jeszcze.

Zaledwie wymówił te słowa, życzenie jego spełnione zostało. Zegar powtórnie uderzył.

Wybornie! zawołał Lewing; chciałbym wiedzieć gdzie jest zegarmistrz, który nakręca ten ze-

gar? I zaczął śmiać się do rozpuku dla uczczenia swego żartu.

Ten śmiech został nagle wstrzymany przez harmonijne dźwięki wznoszące się od stóp wieży.

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 11 *do dnia* 12 *Listopada.*

Borkowska Marya ob., Deskur Stanisław ob., Pfeifer Juliusz, Suszkoff, Janenko porucznik ces. ross., z Polski; -- Szymanowski Maurycy ob., Szymanowska Anna, Cobantons Alexander, Niemojewski Adolf ob., Hermann, z Galicyi; -- Kozicki Hipolit kapitan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Popiel Władysław ob., Witkowski Maciej, Dobranowski Józef, Rożyńska Marya, do Polski; -- Richthofen baron, Richthofen Marya baronowa, Schurich Jerzy, Kozicki Hipolit, Akaj Józef, Bobrowski Ignacy hr., do Galicyi; -- Bonn, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 7869.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że w myśl rozporządzenia Rady Administracyjnéj Cywilnéj z dnia 29 Października r. b. N. 5,199 odbędzie się w Biórach Wydziału w dniu 25 b. m. i r. o godzinie 11 z rana publiczna głośna *in minus* licytacya na wypuszczenie w przedsiębiorstwo odbudowania mostu na ścianach murowanych z pokładem drewnianym w gruntach wsi narodowéj Tonie, w drodze do Komory Królestwa Polskiego w Szycach wiodącéj. Cena do pierwszego wywołania w kwocie złotych polskich 611 groszy 8 naznacza się, z dodaniem dni pomocnych w ilości ciągłych 65, pieszych 68, które gromady wsiów Trojadyn, Tonie, Gebułtów i Modlnica dostarczą, w miejsce gotowych pieniędzy na też wyrachowanych. Na *vadium* każdy z pretendentów złoży kwotę złotych polskich 80. O innych warunkach w Biórach Wydziału wiadomość powziętą być może.

Kraków dnia 5 Listopada 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro 7687.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W RADZIE ADMINISTRACYJNÉJ CYWILNÉJ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu, iż Rada Administracyjna Cywilna, uchwałą swą z dnia 19 Października r. b. ad Nr. 4917 D. G. wydaną, zatwierdziła legata przez ś. p. JX. Ludwika de Hasselquist Archipresbytera i Infułata kościoła P. Maryi poczynione jakoto: 1) Dla kościoła N. P. Maryi złotych polskich 4000; 2) Zgromadzeniu XX. Franciszkanów na Anniwersarz złotych polskich 4000; tudzież zapisy P Teofila Haselquist, jako uniwersalnego sukcessora wywięzującego się z życzeń testatora, to jest: *a*) dla Towarzystwa Dobroczynności złotych polskich 1500; *b*) dla Arcy Bractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego 1500, z przeznaczeniem procentu od summy ostatniéj na wsparcie ubogich wdów wyłącznie Miasta Krakowa: Wydział Spraw Wewnętrznych czyny takowe jako do pomnożenia funduszów Instytutowych dążące i naśladowania godne do powszechnéj podaje wiadomości.

Kraków d. 28 Października 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro 4350.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa mających prawo do mass z repartycyi massy Józefa hr. Ankwicza powstałych następujących: 1) Maryanny Ostrzeszowiczowéj z kwoty złp. 329 gr. 10; 2) Wincentego Ankwicza z kwoty złp. 11,837 gr. 1; 3) Katarzyny Ankwiczowéj z kwoty złp. 2429 gr. 12; 4) Jana i Kunegundy Ankwiczów z kwoty złp. 1581 gr. 11, i 5) Wierzycieli czwartéj klassy massy Józefa Ankwicza z kwoty złp. 2970 gr. 9 składających sie, aby z takowemi w ciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym każda z powyższych mass, do którejby się zgłoszenie w terminie zakreślonym nie nastąpiło, na rzecz Skarbu Publicznego przyznanąby została.

Kraków d. 28 Października 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*
(1r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

W dniach 25, 26 i 27 Listopada b. r. w Oberży wsi Chełmku Dystrykcie Chrzanów: bilard jasionowy fornerowany, wina różnego gatunku w beczkach pełnych i niepełnych, butelkach, lagry, wódka, ocet, kuffy i tym podobne naczynia propinacyjne — tudzież dnia 30 t. m. i r. w wsi Jeleń Dystrykcie Jaworzno, drzewo budowlane, nakoniec dnia 2 Grudnia b. r. w wsi Jaworzno, zegar stołowy, landszafty, wóz kuty kompletny, meble, prawnie zajęte, na drodze exekucyi Sądowéj, przez publiczną licytacyą sprzedanemi zostaną. Chęć kupna mający, w miejscach i czasach oznaczonych zgłosić się zechcą.

W Chrzanowie dnia 10 Listopada 1846 r.

(2r.) F. *Borelowski* K. S.